

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 29. Kwietnia. — Najjaśniejszy Pan wydał rozkaz gabinetowy do ministrów Bodelschwingha i Düesberga, aby w miastach, gdzie się to nie dzieje według dawniejszych przepisów, odtąd niewolno było przekupniarzom i liwerantom zakupować żywności na targach przed godziną 11 zrana. Rozkaz ten pozostanie w mocy aż do 1. Października r. b.

Berlin, dn. 30. Kwietnia. — Niemal codzień przebiegają kurierzy z Paryża do Petersburga z depeszami i oddają także podrozdę depesze do poselstwa francuskiego w Berlinie. Zdaje się, iż przymierze Francji z Rosją coraz większego nabiera znaczenia. Wątpią, ażeby pożyczka rosyjska to dobre porozumienie wywołała i sądzą raczej, że daleko głębsze powody polityczne kierują przyjaźnią rządu francuskiego z rosyjskim.

Powszechna Gazeta Pruska wystąpiła z odpowiedzią na zarzuty uczynione przez Journal des Débats. Dziennik ten zastanawiając się nad połączonym sejmem pruskim, kładzie twierdzenia: 1) że dokumenta pisane mają zawsze swą wielką wagę; 2) że dziś monarchia dobrze zorganizowana nie może się ostać bez karty konstytucyjnej i byłoby nierozumem liczyć na dawną wierność, bez konstytucji nowego kroju, bo czas nasz jest kontraktowym; 3) że jedyną potęgą, która obecnie światem kieruje jest opinia publiczna. Na pierwszy punkt Gazeta pruska zgadza się zupełnie; co do drugiego powiada, że on wielkiej jest wagi, pewnie tylko w Paryżu, gdzie nadana konstytucja przez Ludwika XVIII. nieco zmieniono i gdzie trzeba jej się trzymać, jako jedyną kładącą zapórę rewolucji. Co się tyczy publicznej opinii, to ta od najdawniejszych czasów aż do dni naszych ma wartość bardzo chwiejącą się: zawsze duch a nie brutalna siła rządzi światem. Wiedzą wszyscy w Prusach, że czasy się zmieniają lubo nieżyli pod tyłu zmianami wiatrów jakich doznała Francja od roku 1789. Doświadczenie sąsiedzkie stanowi naukę, że ideje, które kierują narodami nie są stereotypowane, ale się ciągle zmieniają. Sam Journal des Débats przy odczytaniu jego numerów przez lat kilka, stanowi historią tych idei, które poupadały.

Sprawy sejmowe.

(Dokończenie memoriału względem deputowanych posłakowanych.)

Przed ostatnim sejmem w r. 1845. prowincji nadreńskiej zdarzyło się, że prokurator królewski doniósł kommissarzowi sejmowemu, że przeciw pewnemu deputowanemu ze stanu miejskiego zostało wytoczone śledztwo, z którego tyle już widać, że będzie musiał być odesłany pod sąd poprawczy. Kommissarz królewski niepowołał więc na sejm obwinionego, ale jego zastępcę. Minister spraw wewnętrznych znalazł to zupełnie zgodnym z przepisami prawa. Wykluczony niepozostał atoli cicho, ale się zgłosił do sejm. Sejm zapatrując się na przepisy regulaminu stanów powiatowych, utrzymywał, że tylko jemu a nie komu innemu służy prawo wykluczania swych członków i w skutek tego wytoczył zażalenie przed króla. Najjaśniejszy pan oświadczył, iż to jest zupełnie zgodne z prawem, że urzędnicy którzy zwołują deputowanych, zawieszają tych prawa reprezentacyjne, nad którymi toczy się sprawa kryminalna; że przepisy stanów powiatowych nie mogą być rozciągane do stanów czyli sejmów prowincjonalnych. Przykład zaś, iż podczas sejm. r. 1829. jeden z członków sejm. prowincji nadreńskiej został przez sejm zawieszonym w pełnieniu swych funkcji reprezentacyjnych nie niestanowi, gdyż wniosek o wykluczenie był uczyniony w izbie. Niemożna jednakże zaprzeczyć, że sejmowi powinno także służyć jakieś prawo udziału przy wykluczaniu członka sejmowego a z tej przyczyny ministerstwo stanu otrzymało polecenie, aby projekt do wykluczania na takiej zasadzie, to jest z pomocą sejm. prowincjonalnego, został wygotowanym.

Gdy Najjaśniejszy pan wyrzekł stanowczo, że sejmom prowincjonalnym

niesłuży wyłącznie prawo wykluczania członków, niepozostawało nic więcej, jak rozpatrzywszy się na rzecz z ogólnego stanowiska, wygotować ogólny projekt ustawy wykluczania dla wszelkich zgromadzeń i wszystkich prowincji. Nie trzymamo się jednakże bynajmniej zasady, aby zgromadzenie wyższe, miało pod tym względem więcej praw jak niższe.

Co się tyczy istotnej treści przepisów tego projektu, to ją stanowią następujące zasady.

- 1) zasiadanie na sejmie, gdzie przychodzą ważne sprawy krajowe, trzeba uważać za używanie wysokiej godności.
- 2) Ztąd wynika, że gdzie tylko chodzi o oddalenie osób lichego imienia od jakiej takiej korporacji politycznej, tam tém bardziej chodzić musi o odsuwanie ich od reprezentacji sejmowej.
- 3) Lubo pozostawiono reprezentantom czuwanie nad tém, żeby ich zgromadzenia składały się z ludzi nieposłakowanych, to zarazem otworzono pole rządowi, aby ze swjej strony także tego doglądał.
- 4) Gdzie władze krajowe wyrzekły, że reprezentant jest posłakowanym, tam zgromadzenia reprezentacyjne, na tém zaprzestać muszą. Gdzie atoli to nie jest wyrzeczone, tak członkowie tego samego stanu, do którego należy obwiniony wyrzekają nad nim swoje postanowienie.
- 5) Przepisy w tym względzie mają na celu:
 - a) lekkomyślne oskarżenia jak na najkrótszej drodze utłumić;
 - b) najzupełniejsze przekonanie należących do jednego stanu z obwinionym ustalić;
 - c) prawa równie reprezentacji stanowej, jak obwinionemu ile tylko można, zabezpieczyć.

Co do Nr. I. ustanawiają się cztery kategorie osób, którym dla braku dobrego imienia będzie zakazany udział w zgromadzeniach reprezentacyjnych.

- 1) Tacy co przez wyrok sądowy utracili prawa obywatelskie, lub prawa swego stanu.
- 2) Wykluczony ze stanu oficerskiego, nie może być reprezentantem.
- 3) Kto utracił prawa miejskie lub gminne, tém bardziej nie może należeć do zgromadzenia reprezentacyjnego.
- 4) Do czwartej kategorii należą takie osoby, którym drudzy do jednego z niemi stanu należący czei odmawiają. Dotychczas wykluczenie na tej zasadzie zdarzało się tylko w Szląsku i to jedynie na stanach powiatowych.

Co do Nru II. We względzie wyroku sądowego, należy zwracać uwagę, czyli on też jest prawomocny, czyli mu też służy jeszcze appellacya. Wyras przewodniczący używa się dla tego, aby przez niego rozumieć równie radcę ziemiańskiego, który prezyduje stanom powiatowym, jako też marszałka.

Co do Nru III. obowiązek wytoczenia zarzutów przeciw dobremu imieniu reprezentanta jest przy przewodniczącym; jakie czyny i okoliczności chce przytaczać, to musi być pozostawione jego przekonaniu. Jeżeli jeden członek zaniesie skargę przeciw drugiemu, to natenczas przewodniczący także obowiązany wytoczyć ją przed zgromadzenie. Ażeby śledztwo dalej było nie prowadzone musi obwiniony mieć za sobą $\frac{2}{3}$ głosów całego zgromadzenia. Jeżeli utrzyma się wniosek o prowadzenie śledztwa, natenczas zgromadzenie występuje jako izba oskarżająca. Może się zdawać za wielką surowością, żeby obwiniony miał na swojej stronie aż $\frac{2}{3}$, kiedy wszystkie postępowania sądowe stawają zawsze niejako na stronie obwinionego, ale trzeba brać na uwagę, że tak już przepisano przy regulaminie stanów powiatowych szląskich i pamiętać, że członek, któryby się małą większością wydobyl z pod zarzutu, jeszcze nie bardzo mógłby pozostawać w jakimkolwiek zgromadzeniu reprezentacyjnym. Te dwie trzecie głosów są naprzód dobre, że całkiem oczyszczą, a potem, że zapobiegą lekkomyślnym oskarżeniom.

Skoro zapadnie uchwała względem zarządzenia śledztwu, natenczas na-

czelny prezes prowincyi, który powinien być uważany za głównego stróża reprezentacyi, doniesienie o tém i odtąd całe dalsze śledztwo pozostaje już w jego ręku.

Wydane co do śledztwa przepisy mają na celu wykrycie w sposób najprostszy i bezstronny czynu tak jak zaszedł, objaśnić tego nie potrzeba, gdyż słowa projektu są zupełnie jasne; tylko co do kolegów, które wyrok będą stanowiły, można nieco nadmienić.

Naprzód pozostaje się przy zasadzie, że pierwszy wyrok wydają sami wyborcy, bo ci co go obierali, których ma reprezentować, są najbardziej interessowani, aby mieli jako reprezentanta człowieka godnego; do tego są najlepiej usposobieni do ocenienia przewinienia i wszystkich okoliczności; gdy obwiniony wśród nich i z nimi żyje; pojmują stosunki w ten sam sposób jak on, i chodzi głównie o to, czyli on według ich sądu o rzeczach, może jeszcze być ich reprezentantem.

Ażby wszędzie zgromadzenia wyborców rozstrzygały, nie zawsze da się wykonać, bo każdy dziedzic zasiada w stanach powiatowych, jako dziedzic, a panowie należą do sejmów także bez obierania.

Co do panów, król postanowił sądy honorowe i zastrzegł sobie ostateczność wyrzeczenia względem obwinionego.

Co do dziedziców zaś ci albo sami zasiadają na sejmach prowincjonalnych, albo mają w nich swoich reprezentantów. Stąd na sejmie prowincjonalnym znajdują się ludzie należący z niemi do jednego stanu.

W każdym przypadku, tak od wyroku, przez który został zarzut uznany jak zniesiony, należący do jednego stanu niestanowią ostatecznie, lecz od nich można się zawsze odwołać do zgromadzenia sejm prowincjonalnego.

Od wyroku wyrzeczonego przeciw panu przez sąd honorowy, już dla tego nie może być przepisane żadne odwołanie, iż wyrok sądu tego potrzebuje zatwierdzenia Jego Kr. Mci.

Co do Nr. IV. Wykluczenie z jednego zgromadzenia stanowego nabawia utraty wszelkich praw politycznych, a to jest skutkiem ścisłego związku pomiędzy wszystkimi zgromadzeniami reprezentacyjnymi. Nad to gdy kto w jednym zgromadzeniu jest posłakowanym, niepodobna byłoby uważać go w drugim za czystego.

Co do V. Zdawało się rzeczą konieczną potrzebną, drogę tę oznaczyć, na której możnaby do skutku przywieźć rehabilitacyą człowieka, i w tém zostawić także udział reprezentacyi stanowej.

Co do Nr. VI. Ponieważ w regulaminach miast są pokładzione przepisy na jakich zasadach spoczywają prawa obywatelstwa miejskiego, przeto tem bardziej trzeba było reprezentacye stanowe oprzeć na pewnych zasadach.

Co do Nr. VII. Zniesienie wszelkich przepisów niezgodnych z niniejszą ustawą, zdawało się dla tego niezbędnem, ażeby nie było żadnej wątpliwości, czyli przepisy idące bardziej w szczegóły, a mianowicie przy regulaminach stanów powiatowych powydawane, nie mają jeszcze i nadal pozostawać w mocy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 28. Kwietnia. — W rozkazie dziennym cesarskim do wydziału wojennego, w dniu 23. Marca wydanym, wyrażono:

„N. Cesarz, na poświadczenie głównodowodzącego armią czynną, objawia monarsze swe zadowolenie: rzeczywistym radcom stanu: generał-sztab doktorowi armii czynnej, Chanowowi; naczelnemu lekarzowi armii i inspektorowi głównemu służby zdrowia w Królestwie polskim, Czetyrkinowi; głównemu doktorowi szpitala wojskowego w Warszawie radcy stanu Łosiewskiemu; ordynatorom tegoż szpitala: radcy kolegialnemu Zaborowskiemu i radcy dworu Bogolubowowi; rady lekarskiej w Królestwie polskim członkowi i sekretarzowi naukowemu, radcy stanu Kochańskiemu; członkowi, doktorowi medycyny i chirurgii Janikowskiemu; członkowi honorowemu, radcy dworu Bąciewiczowi, oraz członkowi honorowemu, naczelnemu lekarzowi szpitala Dzieciątka Jezus, doktorowi medycyny Le Brun, — za szczególny udział i gorliwość, okazanie przez nich przy układaniu uwag o leczeniu gorączki tyfoidalnej.“

R o s s y a.

Petersburg, d. 16. Kwietnia. — Przez rozkaz dzienny cesarski do wydziału wojennego w dniu 26. Marca wydany, dowodzący oddzielnym korpusem straży wewnętrznej, były inspektor rezerwowej piechoty, generał-lejtnant Tryszatnyj, za dopuszczenie w rezerwowej dywizyi oddzielnego korpusu kaukaskiego różnych ważnych nieporządków i nadużyć, których skutkiem była znaczna śmiertelność między żołnierzami wspomnianej dywizyi, i za kłamliwe doniesienie J. C. Mości; kiedy, po odejściu do N. Pana wiadomości, J. C. Mość jemu porucił wyprowadzenie śledztwa, zostaje oddany pod sąd wojenny, z aresztem i ustanowieniem osobnego na ten wypadek jeneralnego sądu wojennego ze wszystkich generałów broni, obecnie znajdujących się w stolicy. Dowodzący dywizyą rezerwową oddzielnego korpusu kaukaskiego, generał-lejtnant Dobryszyn I., za dopuszczenie wspomnianych nieporządków, za bezpośredni udział w tych nadużyciach i za ukrycie prawdy przy wielokrotnych przeglądach i śledztwach, zostaje oddalony od dowództwa dywizyi i oddany pod sąd wojenny z aresztem, podobnie

jak i dowodzący brygadami rezerwowymi i półbrygadą wspomnianej dywizyi: pułkownik Maksymowicz, podpułkownik Miłowski i uwolnieni ze służby pułkownicy: Gorbunow i Baczmanow.

F r a n c y a.

Paryż, dnia 25. Kwietnia. — Według telegraficznej depeszy z 20. Kwietnia z Algieru poddała się Kabylia i Jurjura. Górale uznali władzę francuską i będą opłacać trybut. W dwóch ratach opłacać będą ten trybut w Algierze. Oświadczyli, że niebędą przyjmować do siebie nieprzyjaciół Francyi. Europejczycy mogą zwiedzać bezpiecznie góry, w których Kabylowie mieszkają, a pokolenia obowiązują się strzedz drogi. Natomiast jeneral-gubernator imieniem Francyi obowiązuje się niewysyłać żadnych kolumn wojskowych w tamte okolice. Tym sposobem wyprawa na Kabylią zaniechaną zostanie, a spór wszczęty z tego powodu pomiędzy komisją budżetową a ministrem wojny ustaje. Poddity kraj tworzy trójkąt, podstawę tworzy morze od Dellys do Bugia, a wierzchołek Setif. Bugia i Cizelli porty Setifu były od lat 15 blokowane od strony lądu. Teraz Setif mieć będzie oba ujścia za swe składy naturalne, gdyż dotąd zaopatrywał się w żywność przez Konstantynę. Handel europejski ma teraz otwarte pole do wnikania w okolice dotąd jemu zamknięte. W Jurjura są bogate kopalnie żelaza.

Rada ministrów zatrudniała się sprawami kolei żelaznych. Ministrowie oświadczały się przeciw mieszanu się rządu do tych spraw i przeciw wsparciom pieniędzmi. Koleje żelazne z Paryża do Strasburga, z Tours do Nantes niemają otrzymać żadnej pomocy; przedłużone zaś zostaną kontrakty dzierżawy kolei żelaznych z Paryża do Lion i z Bordeaux do Cette.

Presse donosi, że skarbu należitości zmniejszyły się niedawno w banku do 4 milionów fr., a teraz znów bank winien skarbowi 25 milionów frank. ale powiększyła się też znacznie jego gotowizna.

Przeciw projektowi do prawa względem tajnych funduszy kazali się wpisać mówcy, panowie Ledru-Rollin, Quatrebarbes, Genoude, Lherbette i Maugin.

Univers donosi, że w izbie deputowanych upowszechniła się wiadomość, że królowa hiszpańska w takim znajduje się stanie, iż spodziewać się należy potomka, dziennik zaś sporów zamieszcza wiadomość z Madrytu z 19. Kwietnia, iż nieporozumienia pomiędzy królową a królem zagodzone zostały i widziano króla na koniu towarzyszącego królowej. Don Francisco przyjął u siebie po raz pierwszy nowych ministrów.

— Z Lizbony donosi dziennik sporów, że przesilenie zbliża się do końca. Królowa opierając się na poczwórnym przymierzu, wezwała o pomoc Francją, Anglią i Hiszpanią. Królowa ofiarowała zupełną amnestyą powstańcom, przywrócenie konstytucyi, zwołanie kortezów i ministerstwo złożone z umiarkowanych. Wojsko z dwóch okrętów angielskich, jednego brygu francuzkiego i korwety hiszpańskiej wylądowało do obrony miasta i królowej. Radca Dietz ma kraj opuścić. Spodziewają się, że powstańcy przystaną na te warunki. (?)

Pan Cardin zapozwał królowę Krystynę i księcia Rianzaresa do sądu handlowego o zapłcenie mu 500.000 fr., które mu były przyrządzone przy sprzedaży kopalni soli w Lin.

Union monarchique zaręcza, że Narvaez nieprzyjął poselstwa do Paryża, ponieważ po jego oddaleniu się z Madrytu, upadłoby stronnictwo konserwatywne.

National żartuje sobie z zakazu swego pisma w Hiszpanii dla tego, iż zamieszczał wiadomości o intrygach pałacowych w stolicy. Gal. Mess. uważa, że Nationala teraz dopiero zaczną pilniej czytać w Hiszpanii i sprowadzać drogami ubocznymi.

Courrier français donosi z Aleksandryi, że niezawodnie przyjdzie do wojny pomiędzy Mehmedem Ali a Ubie najpotężniejszym królem Abissynii, ponieważ żołnierze egipscy złupili karawanę abissyńczyków, a basza niechce dać zadosyćuczynienia. Ubie rozkazał wojsku swemu ruszyć ku Sennaar, prowincyi należączej do Egiptu, ale nienawidzączej panowania Egipcjan.

A n g l i a.

Londyn, dn. 24. Kwietnia. — Królowa była dziś na radzie gabinetowej, poczem bezpośrednio zgromadzili się ministrowie w wydziale zagranicznym.

Napoleon Ludwik Bonaparte nadesłał list pod dniem 22. Kwietnia do gazety Times, ażeby okazać w prawdziwym świetle słowa barona Leconteux, które powiedział na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 17. b. m. „Ów deputowany, mówi Napoleon Ludwik Bonaparte, miał czoło powiedzieć, że dane słowo złamał w roku 1836., w skutek którego zostałem wypuszczony na wolność.“ Toż samo oszczerstwo powiedział przed kilku miesiącami pan Capefigue w dziewiątym tomie swego dzieła: Europa od wstąpienia na tron Ludwika Filipa. Z tego powodu widzę się zagnanym do odparcia tej złośliwości. Rząd francuski w roku 1836. wcale się nie układał o warunki wypuszczenia mnie na wolność, bo wiedział, że ja przekładam uroczyste stawienie mnie przed sąd, nad uwolnienie. Nie żądano odemnie wówczas żadnego słowa, gdyż nie miano czego żądać. Nie mogłem się też znać do żadnej koncesyi, ponieważ rządu nie prosiłem o żadną koncesyą. Z tego powodu zagnanym był do wyznania jeneralny

prokurator pan Frank Carre, podczas oskarżenia mnie przed sądem parów w roku 1840., że moje uwolnienie w roku 1836. było bezwarunkowe. Kiedym więc w roku 1837. wrócił do Europy, aby zamknąć oczy méj umierającej matce, nie przeszkadzało mi do tego żadne moralne zobowiązanie.

Rosporządzenie Stanów Zjednoczonych względem wychodźców niepodobna się marynarzom angielskim, a to z tego powodu, iż pozawierali układy z wychodźcami, ażeby ich przewieźć do Stanów Zjednoczonych. Postanowiono więc w Liwerpoolu, ażeby deputacja uprosiła lorda Palmerstona, aby rosporządzenie amerykańskie aż do 31. Maja zawieszonem zostało, gdyż układy aż do tego czasu już pozawierano z wychodźcami.

Wiadomości ostatnie z Indyi nie zawierają nic ważnego, oprócz, że niedaleko Emoy na wodach chińskich rozbójnicy morscy napadli na dwa okręty angielskie, zabili osady i zabrali na nich znajdujące się opium wartości 36,000 funt. szt.

Zwycięstwo rządu w pytaniu o wychowaniu było zupełne. Mimo namietności i zabiegów, które bigoteria i nieświadomość poruszyły, znalazło się tylko 47 członków w izbie niższej, którzy nie chcieli zezwolić na fundusz w celu podniesienia nauki pomiędzy ludem, a 372 członków głosowało za projektem rządowym. Zarzucano lordowi Johnowi Russel, że krótko przed wyborami ogólnymi rzuca jabłko niezgody, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że przez okazanie z jego strony skłonności ukształcenia ludu, na zasadzie religijnej i wytrwania w odporze przeciw intolерancyi, nakoniec przysporzy sobie liczbę zwolenników.

Panuje tu niepewność względem treści instrukcyi danych posłowi w Portugalii okrętem „Sidon”. Sądzą jednak, że poseł angielski w Lizbonie starać się będzie o pośrednictwo pomiędzy królową portugalską a juntą rewolucyjną pod warunkiem, ażeby królowa wydała amnestyę, utworzyła rząd konstytucyjny i zwołała bezpośrednio kortezów. — Skoro te warunki dwór portugalski przyjmie, ma pułkownik Wyld zawiadomić juntę w Oporto, iż jeżeli nie przyjmie tych warunków, natenczas Anglia, Francya i Hiszpania przywrócą połączonemi siłami spokojność w Portugalii. Instrukcyje te nadeszły do Lizbony w bardzo krytycznej dla rządu chwili; junta chwyci się ostatecznych środków rewolucyjnych, poruszy swe siły przeciw Lizbonie i uprzedzi wszelkie zabiegi dyplomacyi, która jej postęp zwichnąć usiłuje.

Projekt do prawa o zmianie w taryfie wywołał w biurach izby deputowanych niektóre uwagi, więcej jednak co do całości jak co do szczegółowych postanowień. Pan Berryer przyznał, że projekt ten nosi na sobie charakter zgody i umiarkowania, szczególnie co się tyczy żeglugi. Panowie Ducos i Blanqui zatwierdzali treść projektu, żalowali jednak, iż projekt ten nie zniża cła od bawełny, kawy i cukru, co by mogło korzystnie wpłynąć na marynarkę handlową i na wewnętrzną produkcję. Panowie Lanjer i Darblay dowodzili, że Francya nie powinna naśladować reform celnych angielskich. Pan Kazimierz Perryer protestował wprawdzie przeciw wszelkiemu wyłącznemu systematowi w rzeczach celnych, ponieważ jednak przemysł Belgji i Anglii przyjął na siebie charakter tak przeważny, nie należy zatem targów krajowych lekkomyślnie na zbyt przeważną konkurencyę wystawiać. Pan Talabot zażądał zniesienia traktatu handlowego pomiędzy Francją i Anglią, oraz utrzymania fiskalnych środków francuskiego systemu handlowego. Pan Chegeray mówił za częstemi przeglądami taryfy, ponieważ nie uważa cel opiekuńczych za nieporuszalne; jeżeli tylko świeżo rozwijająca się gałąź przemysłu nabędzie siły, wówczas cła te powinny być natychmiast zmienianemi lub znoszonemi. Pan Marquis ubolewał, że zniesiono lub zniżono cło od artykułów bardzo mało znaczących, od materyi niewyrobionych zaś cła zakazowe nie zostały zniesionemi, np. od bawełny, której wyrób tyle ludzi zajmuje. Pochwalał, iż nieznoszono cła od wszystkich materyi niewyrobionych, potrzebnych do budowy okrętów. Pan Thiers mówił za utrzymaniem systemu opiekuńczego i powstawał przeciw ideom wolności handlu, które po zniesieniu cła od zboża w Anglii, znalazły także odgłos i po drugiej stronie kanału Manche. Jeden raz nie jest jeszcze dostatecznym; w podobnych wypadkach należy więcej baczyć na stosowność nie zaś na abstrakcyjne zasady. Każdy kraj ma swoje potrzeby i według nich działać mu należy. Kwestya żelaza zbyt wiele interesów dotyka, o których pamiętać trzeba. Bez względu na to nie ma na świecie. Marynarka może się żalić, jednak upadłaby bez systemu opiekuńczego. Kolonie dziś Francyi nie przedstawiają żadnej korzyści, los marynarki zależy tylko od wewnętrznego przemysłu. By postąpić jak Angliacy, należy czekać dopóki nie staniemy się panami przemysłu. Protekcyja jest matką wszelkiego postępu. W roku 1840 mieliśmy we Francyi tylko trzy domy wyrabiające maszyny parowe. Dziś jeden fabrykant w Hawrze może ich tyle wystawić, ile zażądają, jeżeli mu pozwolą na rozdział jego pracy. Brak frachtu powrotnego jest główną przyczyną niższości marynarki francuskiej względem zagranicznych, dla tego należałoby cło od kawy zniżyć. Minister skarbu, pan Lacave Lablagne, zgadzał się z poprzednim mówcą, że Francya znajduje się w takim położeniu pod względem terytorium i handlu, polityki, iż długo jeszcze wolność handlu miejsca u niej mieć nie może. Anglia także nie trzyma się bezwarunkowej wolności handlu. Dość jest spojrzeć na artykuły wino, spirytualia i bawełnę. Kwestya cła od kawy zajmuje rząd mocno;

sądzi jednak, iż raczej od cukru cło zniżyć wypadnie, ponieważ ulżenie tego podatku daleko większe korzyści przynosi.

Hiszpania.

Madryt, dn. 18. Kwietnia. — Dziś w niedzielę była giełda zamknięta. Obiegają wieści, że zmiany nastąpią w ministerstwie. Salamanka ma wystąpić, a w jego miejsce obranym będzie Reynoso.

Jenerał Narvaez dopiero w końcu tego miesiąca opuści Madryt i uda się do Paryża jako poseł hiszpański.

Według ostatnich listów z Lizbony stan rzeczy wcale tam niepomysłny dla dworu. Junta rewolucyjna w Oporto wysłała wyprawę w kierunku stolicy. Nad brzegami niedaleko Setubalu wylądowali powstańcy. Wielu zwolenników junty opuściło Lizbonę, w celu przyłączenia się do powstańców, którzy w Setubal wylądowali. Inni zaś pozostali w stolicy, ażeby pracować nad wykonaniem planów rewolucyjnej junty. Jenerał Saldanha w skutek tych wiadomości ruszył do Lizbony, a za nim udały się znaczne siły powstańców.

Tristany nagle zniknął i niewiadomo dokąd się udał. Według jednych ma być w okolicach Pynos i Ardebel, gdzie dawniej się ukrywał i podobno leczy się z rany, którą otrzymał w jednej bitwie stoczonej z wojskiem królowej. Prawda atoli pokryta jest grubą zasłoną. Opowiadają, że bracia hrabiego Montemolina mieli go wezwać wraz z Erolem na naradę. Tristany niedowierzając wezwaniu, kazał oświadczyć przez Ros de Eroles, że żałuje, iż przybyć nie może, ponieważ jest chorym. Eroles udał się na miejsce przeznaczone do rozmowy i nie znalazł tam nikogo. To utwierdziło Tristianego w podejrzeniu, że na niego założono zasadzkę.

Podobno w okolicy pomiędzy Figueras i Geroną przyszło do bitwy w dniu 16. b. m. pomiędzy bandą karlistów, a wojskiem królowej. Trudno powiedzieć czyli karliści działają według wspólnego planu, tyle pewna, że tam się pokazują, gdzie nie masz wojska. O powstaniu ogólnem karlistów wcale teraz nie słychać, a organizacya wojskowa jeżeli jaka była, rozprzegła się zupełnie.

Zdaje się, że w polu pozostaną tylko ludzie zbyt narażeni, którzy stali na czele gromad lub mni, którym się ten rodzaj awanturniczego życia podobna. Ci skończą tak, jak zawsze kończyli partyzanci opierający się na własnej sile. Ze strony ludu nie już nie zyskują, nie ściga on ich wprawdzie ale też nie objawia dla nich żadnej sympatyi; lud zachowuje naturalność. Zresztą system, którego się władze trzymają, bardzo gnębi karlistów. Wojska stoją w eszelonach w taki sposób, że karliści nie mogą się nigdzie pokazać, by natychmiast ściganemi nie byli. Podobno jak karliści, rozdzielili się wojska na drobne oddziały; ponieważ zaś żołnierze lepiej są uzbrojeni i dłużej stać mogą na miejscu, karliści zaś ciągle marsze odbywać muszą, już to, by dostać żywności, już też by zamach jaki wykonać, wszędzie przeto wystawieni są na spotkanie wojsk świeżych. Nie skończylibyśmy opowiadając szczegóły tych wypadków codziennych; w pewnych częściach Katalonii taka panuje pod tym względem anarchia, iż niepedobna, by ten stan rzeczy dłużej potrwał.

Włochy.

Rzym, dn. 17. Kwietnia. — Na kongregacyi kardynałów odbytej na początku tego tygodnia naradzano się głównie nad wyborem nuncjusza do Konstantynopola. Wszystkie głosy były za biskupem mons. Alduinem, oprócz kardynała Lambruschiniego, który przedstawił innego kandydata. Jego świętobliwość rzecz tę rostrzygnie.

Kardynał Micara, jenerał zakonu kapucynów tak bardzo zapadł na zdrowiu, iż wątpią o jego życiu.

Wszyscy kardynałowie, których mianował Grzegorz XVI. postanowili swemu promotorowi wystawić pomnik, zapewne w St. Pietro i każdy z nich podpisał składki 300 skudów, tak, że przeszło 16,000 skudów cała składka wynosi. Akademia St. Luca zgromadziła się dla narady nad rodzajem pomnika, ponieważ została wezwana przez kardynałów dla dania opinii.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

London, dn. 23. Kwietnia. — Dziś z rana przybił do Liverpoolu okręt „Rainbow” z wiadomościami z Nowego Jorku. Według nich miał jenerał Scott i komodor Conner wylądować w 12,000 wojska amerykańskiego i majtków pod Veracruz i nie tylko osaczyć miasto ze wszystkich stron, ale nawet odciać mu wodę, tak, że ani wątpić nie można o poddaniu się Veracruz. Jenerał Worth zdobył dwie reduty, które stanowiły dzieła zewnętrzne warowni Veracruz i tylko 7 stracił żołnierzy. Z zamku San Juan d'Ulloa strzelano na eskadrę amerykańską, która także odpowiadała ogniem armatnim ze statków parowych „Vixen” i „Spitfire”. (Podobno do Filadelfii nadeszły wiadomości pod dniem 3. Kwietnia, że jenerał Scott zdobył miasto Veracruz i przytęm poniósł wielką stratę.) — O wylądowaniu amerykańskich północnych donosi obszernie komodor Conner w depeszy napisanej na pokładzie okrętu „Raritan” na wysokości Sacrificios z dnia 10. Marca. Po odbytych rekonesansie, którym przedsięwziął wraz z jenerałem Scott wybrano zachodni brzeg morski ze strony Sacrificios. Ponieważ ograniczone tam jest miejsce na zarzucenie kotwic, przeto wojenne okręty poumieszczały na swych pokładach po 2500 do 2800 żołnierzy. Eskadra ruszyła następnie dnia 9. o godzinie 11 przed południem z Anton Lizarda

i przybyła w dwóch do trzech godzinach na miejsce przeznaczone, poczem natychmiast wylądowały wojska pod zastoną dwóch okrętów wojennych i pięć kanonierskich szalup. Jenerał Worth prowadził pierwszą kolumnę, złożoną z 4500 żołnierzy i obsadził nią brzegi i pobliskie wzgórza przed zachodem słońca, poczem wylądowała reszta wojska. Meksykanie nie stawiali żadnego oporu. Jenerał Scott wylądował dnia 10. z rana i zaraz ruszył naprzód powitany gradem kul i bomb, które żadnej szkody w szeregach amerykańskich nie poczyniły. Według podań Connera miasto i forteca tylko było opatrzone na cztery tygodnie w żywność.

Tą samą drogą nadeszły depesze jenerała Taylora o bitwach stoczonych dnia 22. i 23. Lutego, równie jak o następnych wypadkach. Nie ulega wątpliwości, że plany Santany wniwecz obrócone zostały, i że się cofnął. Pierwsza jego depesza jest z pola bitwy pod Buena Vista z 24. Lutego i donosi co następuje: dowiedział się dnia 20., że Santanna z wielką siłą przybył do Encarnacion, 30 miles od Agua nueva i dla tego opuścił swój obóz pod ostatniem miastem dnia 21. dla zajęcia silnej pozycyi pod Buena Vista, 7 miles na południe od Saltillo. Meksykańskie wojsko przybyło tu dnia 22. z rana, a Santanna wezwał go przez parlamentarza, aby się poddał bezwarunkowo. Wezwanie to przyłączył Taylor do depeszy, w której Santanna powiada, że go otoczył w 20,000 wojska i nie ma podobieństwa, aby uszedł lub nie został z całym swym wojskiem w pień wycięty, zważając atoli na jego odwagę i szacunek jaki obudza, życzy Santanna, ażeby został ocalony, a na to jedyny środek podaje, jeżeli się podda w przeciągu godziny. Na to Taylor oświadczył krótko, że życzeniu temu nie uczyni zadosyć. Po południu zaszło spotkanie pomiędzy lekkimi wojskami na lewém skrzydle, walna atoli bitwa rozpoczęła się dnia 23. Lutego z rana. Walczono przez cały dzień z wielką zaciętością, odparto szarżę kawalerii na Rancho pod Buena Vista, równie jak zamach na Saltillo; nieprzyjacieli odparty na wszystkich punktach cofnął się za nadejściem nocy do Agua Nueva 12 miles odległego miasta. W drugiej depeszy datowanej pod dniem 25. Lutego donosi Taylor, że Meksykanie stoją pod Agua Nueva, że zawarł ugodę z Santaną o wymianę jeńców, że Amerykanie w bitwie z 23. Lutego stracili w zabitych 264, rannych 450, a 26 niewiadomo gdzie się znajdują. Całe wojsko amerykańskie wynosiło tylko 5400 żołnierzy. — Nakoniec donosi jenerał Taylor z Agua Nueva pod dniem 1. Marca, że wojsko meksykańskie dnia 27. Lutego opuściło to miejsce, cofa się na San Luis i wiele ucierpiało od głodu i dezercyi. Stratę Meksykanów w dniu 23. Lutego podaje jenerał w swjej depeszy na 1500 do 2000 w zabitych i rannych oprócz 2 do 3000 dezertorów. Przypuszcza Taylor także, że udało się Santannie rzucić korpus kawalerii pomiędzy Monterey i Camargo i tym sposobem przerwać linię komunikacyjną Taylora. Tém wojskiem dowodzi jenerał Urrea, którego jednak pod dniem 12. Marca miał pobić pułkownik Curtis. — W Tampico obiegała pogłoska pod dniem 12. Marca, że Santanna radzi rządowi meksykańskiemu, aby zawarł pokój.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Nadesłano.)

Gniezno, d. 30. Kwietnia. — Wszędzie słyhać narzekania na teraźniejsze złe czasy, nie jeden wychwala dawniejszy świat, niepomnać, iż już przed 1000 lat ś. Paweł pisał: stosujecie się do czasu, bo jest zły czas ¹⁾.

Przeżywszy lat 70 zaznałem schyłek swego, jak mówią dobrych czasów, czyli dobrego świata; lecz widzę z każdym rokiem wyraźniej, iż czas teraźniejszy nie słusznie złym nazywamy. — Już to przesądów, intolerancji, barbarzyństwa i zatwardziałości serca objawiło się częstokroć przed owemi 60—70 laty, w których miejscu teraz okazuje się wolność, prawda, miłosierdzie i dożność ku dobroczynności.

1) do Rzymian rozdz. 12. w. 11.

Kochana żona moja Nepomucena z Bukowieckich po przeszło jednoroczném cierpieniu na chorobę płucną na dniu dzisiejszym o godzinie 7½ zrana życie doczesne zakończyła, o czém z serdecznym żalem tak krewnym jako i przyjaciółom donoszę z nadmienieniem tém, iż zwłoki zmarłej dnia 3. Maja r. b. o godzinie 5. po południu na cmentarzu ś. Jana w Poznaniu pogrzebane będą. Nowymlyn, d. 1. Maja 1847. Dobieliński.

Tutejszy wspańiałomyślny przyjaciel ludzkości obdarzył nagrodą pieniężną czcigodnych towarzyszyw drugiego oddziału naszego, prywatnie uorganizowanego, za odznaczenie się przy ostatnich pożarach. Składamy dawcy u-przejmie podziękę z uwiadomieniem, iż podział jego ofiary na dniu 25. z. m. nastąpił. Poznań, dnia 1. Maja 1847.

Dyrekcja Towarzystwa straży ogniowej.

A. Remus,

(Szeroka ulica Nr. 6.)

wina z roku 1846. i lat dawniejszych osobicie w Węgrzech zakupione w tych dniach odebrał.

Hotel zum bairischen Hof in Berlin (w Berlinie)

przy ulicy Charlottenstrasse Nr. 44.
podle Hotelu de Rome przy Lipach
(an den Linden).

Pokój z pościelą na pierwszym piętrze . . 15 sgr.,
pokój z pościelą na drugim piętrze . . 12½ —
pokój z pościelą na trzecim piętrze . . 10 —
pokój z jedną pościelą więcej 10 —
pokój z jednym gabinetem więcej 5 —

Mierny datek dla posługujących umieszcza się w rachunku.

Powróciwszy z Lipskiego walnego jarmarku uzupełniłam skład mój kapeluszy, czepków, zwłaszcza najnowszych mantyl, naszyjników, które po najumiarkowańszych cenach niniejszém polecam

P. z Weyłów Stern
w rynku Nr. 82.

Tegoroczny świeży porter cotylko otrzymał i poleca handel wina i korzeni

T. Obrębowicza i Spółki,
Stary Rynek Nr. 85.

Ileż to wsparcia udziela się nieszczęśliwym pogorzela lub powodzia itd. dotkniętym. ²⁾ Ileż to towarzystw i zakładów dobroczynności dla podupadłych, dla opuszczonych wdów i osieroconych dzieci w ostatnich 50—60 latach utworzyło się. Lecz niepotrzeba, wyliczając czyny, daleko zasięgać; obecność bowiem wystawia nam przykłady w oczy bijące. W bardzo wielu miejscach okazuje się staranność zmniejszania choć w części, przewidzianej, w jesieni zeszlęj, nędzy ubogich.

Jakiemże to skórem sercem zamożny — mniej zamożny — a w części nawet ten, który sam wsparcia potrzebuje, dar swój, i że tak powiem grosz wdowy ³⁾, do skarbnicy kładzie, niepytając, komu jego dar się dostanie, bo wie: że dziećmi Najwyższego wszyscy jesteśmy ⁴⁾, i że szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać ⁵⁾.

Dążność ta ku dobroczynności mile się także, zjawila w mieście, które może nie życzy sobie być, wymienione albowiem niebyło zamiarem sprawców dobrego, wynosić się uczynkami swemi, niepotrzebując zewnętrznego pobudzenia, owszém rychlęj nim gdzieindziej kroki ku temu czynione były; ochoczo do dzieła się brano. — Jest to miasto Gniezno przed 28 laty zgorzałe. Wcześniej w jesieni zeszlęj zebrano około 800 Talar. złożonych ze składek dobrowolnych. Mnóstwo ziemiopłodów (przeszło 300 szefli ziemniaków), warzywa, drzewa itd. od dobroczynnych dzierżycieli dóbr z powiatu wcześniej złożono. Kapusta na zakiszenie i niektóre ziarna zakupione zostały. Tutejsze gmachy klasztorne chętnie przeznaczono na zachowanie i miejsce rozdawania tych żywności, i tak od 22. Grudnia r. z. co tydzień 2 razy, drzewa, chleba, kaszy, ziemniaków, kapusty itd. w miernych częściach przez utworzony komitet członków Magistratu i Reprezentantów miasta blisko 300 ubogim i wsparcia potrzebującym wyznania katolickiego, ewangelickiego i żydowskiego, bez różnicy — udzieliło się i jeszcze udziela. Mimo tego upraszanie po domach nie jest zabronionem, lubo się tém sprzykrzyć może, że nie zbytego i leniwego od ubogiego nędzę cierpiącego — trudno rozróżnić i poznać. Spodziewać się należy, że sapasy te ku wsparciu ubogich do końca Kwietnia wystarczą, gdzie w tedy pora roku ułatwi sposobność zarobkowania, a w ten czas też nędza się z mniejszy. — Wdzięcznemu sercu wprawdzie potrzebą się staje, wymienić nazwiska dobroczyńców: dzierżycieli dóbr, tutejszego duchowieństwa i innych, którzy dzielnie i miłościwie do celu tego się przykładali: przecież to bez ich szczególnego zezwolenia nastąpić niemoże; niechaj jednak wolno będzie tyle tylko wyznać, że cel jedynie osiągnięty być mógł tak dokładnie przez osobiste zbieranie, przez przezorne obrady względem zakupu i podziału żywności, tudzież przez bezstronną nieustającą działalność utworzonego komitetu ile że miasto ledwie 7,000 dusz liczy, i onegoż źródła przy braku handlu i fabryk bardzo są ograniczone: nadto najmniej 1/5 część mieszkańców na liście wyrobników się wykazuje. — Nie wypada także pominąć, że teatr amatorski i ku temuż celowi utworzony, przykładą się nie bez skutku do ulżenia nędzy. Tutejsza loża także stósownie do zasad swoich, czynną była. Dla tego też i tu upomnienie apostoła: »o dobroczynności i udzieleniu nie-przepominajcie, albowiem się Bóg w takich ofiarach kocha.« ⁶⁾.

Niniejszém wynurzeniem zamierzone imieniem ubogich dzięki złożyc szanownym dawcom i dobroczyńcom, błagając dla nich o błogosławieństwo, którego człowiek ufający Bogu ma nadzieję dostąpić.

Oby te dzięki i życzenia dążność ku dobroczynności na dal żywiły, cby ją tam pobudziły, gdziebykolwiek jeszcze słabą była; bo »Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydłatka swego,« ⁷⁾ dla czegoby bliźniego swego nie-miał mieć na pieczy. »Panu pożyczka, kto ma litość nad ubogim« ⁸⁾.

2) Porównywać wypada zgorzenie wielkie miasta Leszna przed 57 laty z pogorzeniem miasta Hamburga i wsparcia, które owemu i temu były udzielone. — 3) S. Marka rozdz. 12. w. 43. — 4) Psalm 82. w. 6. — 5) Dzieje apost. rozdz. 20. w. 35 — 6) Do żydów, rozdz. 13. w. 16. — 7) Przypow. Sal. rozdz. 12. w. 10. — 8) Przypow. Sal. rozdz. 19. w. 17.

Świeży napój majowy
z ziół cotylko z nad Renu sprowadzonych, niemniej dobrany skład swój naj-
ulubieńszych win Reńskich i Mozel-
skich poleca
Fr. Klingenburg
przy Wrocławskiej ulicy Nr. 37.

W Chwałkowie pod Xieźem jest 200 ma-
ciór i 100 skopów zdalnych do chowu do sprze-
dania.
Chodański.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru
w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
25. Kwiet.	+ 0,0°	+ 10,3°	28" 0,0"	Póln. z.
26. "	+ 3,0°	+ 10,5°	28" 0,3"	Połudn. z.
27. "	+ 2,2°	+ 13,0°	27" 10,8"	Póln.
28. "	+ 7,0°	+ 12,8°	27" 11,0"	Póln. z.
29. "	+ 4,2°	+ 14,0°	27" 9,1"	dito
30. "	+ 6,8°	+ 13,2°	27" 10,3"	Pólnoc. z.
1. Maja	+ 5,2°	+ 10,0°	27" 9,5"	Pólnoc. w.